


MIROSŁAW RZEPKA
redaktor wydania

Jezus Chrystus jest Królem Wszechświata. Wyznamy dzisiaj tę prawdę, spoglądając na ziemskich „królów” ze zdziwieniem. Rzadko bowiem pamiętają o przykładzie królowania, jaki ukazał Jezus. Coś jednak się zmienia. Prezydenci miast, wybrani w pierwszej turze wyborów, coraz więcej mówią o służbie i pracy (s. IV). Młodzież zauważa „znak Jonasza” (s. XVI). Jest nadzieja, że nowy rok liturgiczny rozszerzy królowanie Chrystusa. ■

ZA TYDZIEŃ

- CO NAS CZEKA W PRZYSZŁYM ROKU LITURGICZNYM, czyli raport o nowym programie duszpasterskim
- Z „Panoramą parafii” ODWIEDZIMY MIESZKAŃCÓW ZAWADY pod Wodzisławiem Śląskim

Nowa świątynia w Tychach – „mieście bez Boga”

Ołtarz daje perspektywę

– Z ogromną radością poświęcam dzisiaj kolejny kościół w Tychach – mówił 15 listopada arcybiskup Damian Zimoń, metropolita katowicki. Konsekrował on świątynię pw. św. Benedykta Opata w Tychach.

Mówiąc o radości, z jaką poświęca kolejną tyską świątynię, arcybiskup uczynił aluzję do koncepcji miasta bez Boga, jakim chcieli je uczynić komuniści. Miasto systematycznie rozrastało się, począwszy od końca lat 50. ubiegłego wieku. Powstały ogromne osiedla z kilkunastopiętrowymi blokami, ludzie osiedlali się w nich, ale kościółów budować nie mogli. Dzisiaj ta sytuacja się zmienia.

Arcybiskup podkreślił, że budujemy świątynie, aby się w nich gromadzić i umacniać, by stawać się lepszymi ludźmi. By potem wychodzić, aby pomagać potrzebującym i nieść w świat nadzieję.

– Dzięki temu, co dokonuje się na ołtarzu, możemy spojrzeć na inaczej drugiego człowieka – mówił metropolita katowicki. – Chrystus uczy nas, aby spojrzeć z Jego perspektywy. Budując kościoły, stajemy w centrum problematyki całego świata. Są nam one potrzebne, byśmy stawali się bardziej ludźmi.

– Czasem nawet słyszymy zarzuty: „Po co tyle kościołów, że z jednego widać drugi” – opowiada ks. Józef Dombek, proboszcz budującej kościół wspólnoty. – Ale przecież jeden blok ma 142 miesz-



MIROSŁAW RZEPKA

Benedyktyni tynieccy podarowali parafii figurkę św. Benedykta

kania. Jeśli w każdym takim mieszkaniu mieszkają trzy osoby, to blok jest jak niewielka wioska. A takich bloków stoją wokół setki...

Okazuje się, że cała parafia św. Benedykta to trochę ponad 20 bloków, choć liczy obecnie ponad 7 tys. wiernych. Ks. proboszcz podkreśla, że parafialny kompleks budynków staje się oratorium, czyli miejscem, w którym łączy się pracę z modlitwą. Nowo poświęcony kościół nie jest jeszcze gotowy, ale już w pełni nadaje się do użytku. Służy tyskiej wspólnocie od ubiegłorocznego odpustu. W dolnej części budynku znajdują się świetlica dla dzieci, sale do spotkań w małych grupach i do terapii indywidualnej, a także jadłodajnia. Już wiele lat wcześniej w kompleksie parafialnym znalazło schronienie tyskie hospicjum.

MIROSŁAW RZEPKA

BĘDĄ ŚWIADCZYĆ PRZEZ PRZYKŁAD ŻYCIA



MIROSŁAW RZEPKA

Aż 92 animatorów ministranckich z 42 parafii naszej diecezji ustanowił 18 listopada bp Gerard Bernacki. Uroczystość odbyła się w kościele Trójcy Przenajświętszej w Kostuchnie. Biskup zaapelował do animatorów, aby mężnie dawali przykład zawierzenia Bogu swym codziennym życiem. Podkreślił, że słowa tylko uczą, a przykłady pociągają. Zachęcał do stałej formacji: „Nie możecie wszak dawać innym, czego sami nie macie” – powiedział. Mszę św. koncelebrowało ponad dwudziestu kapłanów; opiekunów ministranckich. Były też grupy ministranckie.

W czasie obrzędu ministranci całowali krzyż, który biskup wkładał im na szyję

„Animatorzy zajmują się młodszymi kolegami, dbają o ich formację i troszczą się o liturgię, bardzo nam pomagają” – powiedział diecezjalny duszpasterz ministrantów ks. Bogdan Kornek. ■

Dziesięciolecie AK

KATOWICE. Obchody dziesięciolecia Akcji Katolickiej odbywają się w dzisiejszą niedzielę (26 listopada) w katowickiej katedrze. „Uroczystość Chrystusa Króla przypomina nam główną zasadę tego stowarzyszenia katolików świeckich: *Odnawiać wszystko w Chrystusie* – podkreślił arcybiskup Damian Zimoń. – Ta odnowa powinna zmierzać do przemiany mentalności człowieka i wszystkich dzie-

dzin życia społecznego”. W czasie uroczystości metropolita otrzyma medal AK „Za dzieło ewangelizacji” (na zdjęciu). We wrześniu, podczas diecezjalnej pielgrzymki Akcji Katolickiej do Piekar, członkowie stowarzyszenia dokonali aktu zawierzenia AK Matce Sprawiedliwości i

Miłości Społecznej. AK w naszej diecezji stworzyła m.in. sieć samopomocowych klubów „Praca”, by uaktywnić bezrobotnych. Zorganizowała również cztery edycje konkursu literackiego dla dzieci i młodzieży. Najbliższe zamierzenie to uruchomienie na wydziale teologicznym kursu katolickiej nauki społecznej.



MIROSLAW RZEPKA

MIROSLAW RZEPKA

Rajd pamięci



IPN. Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej w Katowicach zorganizowało 17 listopada Rajd Historyczny „Szlakiem pamięci – martyrologia i bohaterstwo mieszkańców Śląska i Zagłębia w czasie II wojny światowej”. Trasa prowadziła przez Tarnowskie Góry, Będzin

i Sosnowiec do Katowic. Celem rajdu było uczczenie ofiar II wojny światowej. Uczestniczyli w nim uczniowie Publicznego Gimnazjum nr 4 w Tarnowskich Górach, II LO im. S. Wyspiańskiego w Będzinie, Gimnazjum nr 6 w Sosnowcu oraz ZSZiO nr 5 im. rtm. W.

Pileckiego w Katowicach. Klasy wojskowe i obrony cywilnej katowickiej szkoły przygotowały musztrę na powitanie uczestników rajdu (na zdjęciu). Zaprezentowały też program opowiadający o patronie ich szkoły, rotmistrzu Witoldzie Pileckim

50 lat w zakonie

PIEKARY ŚL. Złoty jubileusz służących zakonnych w sobotę 18 listopada obchodziła s. Magdalena Morcinek ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza. Podczas Mszy św. s. M. Magdalena uroczyste odnowiła swoje śluby wieczyste. S. Magdalena ma 80 lat. Urodziła się w Rudzie Śląskiej-Wirku. Pracowała w Mikołowie i Michałowicach. W Piekarach jest od 36 lat.

Arcybiskup dziękuje

KATOWICE. Arcybiskup Damian Zimoń skierował 21 listopada podziękowanie do wszystkich pracowników społecznych, pomocy społecznej, Caritas, parafialnych zespołów charytatywnych, pracowników charytatywnych i wszystkich pomagających ubogim, cierpiącym, bezrobotnym, bezdomnym, samotnym i odepchniętym. Okazją do wyrażenia podziękowań stał się Dzień Pracownika Socjalnego. Metropolita katowicki podkreślił, że

pracownicy socjalni niosą pomoc każdego dnia, cicho i skutecznie. W kończącym się roku duszpasterskim, obchodzonym pod hasłem „Przywracajmy nadzieję ubogim”, posługa tych wszystkich, którzy niosą codzienną pomoc, nabrała szczególnego wymiaru. „Niech wstawiennictwo świętych społeczników, jak św. Brat Albert, wspomaga Was w pracy i strzeże Waszych serc i umysłów” – zakończył swoje podziękowanie abp Damian Zimoń.



MIROSLAW RZEPKA

Jerzy Karmański

prezes Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej

Akcja Katolicka działa w naszej diecezji już od 1995 roku, ale dziesięciolecie świętujemy teraz, gdyż dopiero w 1996 roku został powołany pierwszy asystent kościelny. Po okresie formacji podpisaliśmy oświadczenia, że pragniemy stosować w życiu statut AK. Od 1998 roku zaczęły powstawać parafialne oddziały AK – utworzono ich 79. Ich działalność zależy od lokalnych potrzeb. Każdy oddział sam decyduje, czym się będzie zajmował w parafii. Nasza działalność nadal skupia się na formacji. Organizujemy rekolekcje i pielgrzymki. Zajmujemy się również sprawami społecznymi. Jednym ze spektakularnych owoców zaangażowania społecznego są Kluby Pomocy Koleżeńskiej „Praca”. Działają już 28, z czego AK prowadzi 14. Naszym zadaniem jest wdrażanie katolickich zasad w otaczającą nas rzeczywistość. Zaczynając od siebie, poprzez rodziny, parafie, chcemy pokazywać, że **chrześcijaństwo jest dobrym sposobem na życie dla wszystkich ludzi.**

Nowi kanonicy

KATOWICE. W kaplicy katowickiej Kurii Metropolitalnej trzech księży naszej archidiecezji otrzymało nominacje na kanoników katowickiej kapituły. Kanonikiem gremialnym został ks. Jerzy Liszyk, proboszcz z Kochłowic. Tytuł kanonika honorowego otrzymał ks. Stanisław Noga, proboszcz parafii Matki Bożej Piekarskiej na katowickim os. Tysiąclecia, i ks. Marek Gancarczyk, redaktor naczelny „Gościa Niedzielnego”. Naszemu Szefowi gratulujemy!

Moneta na pamiątkę

NBP. Katowicki oddział Narodowego Banku Polskiego zorganizował 18 listopada dzień otwarty. Na gości czekało sporo atrakcji – mogli np. potrzymać w rękę sztabkę złota. Przy okazji dowiedzieli się, czym zajmuje się NBP, i obejrzeć wydane przez niego monety kolekcjonerskie. Na pamiątkę każdy mógł własnoręcznie wybić sobie miedzianą monetę (na zdjęciu) „Chcieliśmy, by wrażliwość świadomości społeczeństwa – wyjaśnił ideę dnia otwartego Mirosław Duc, pracownik banku. – W starej siedzibie było za ciasno, by zrealizować taki pomysł”. Bankowcy zapowiadają kolejne dni otwarte.



MIROSLAW RZEPKA

Artyści z tyskich kościołów

TYCHY. Jerzy Nowosielski i Roman Kalarus to tylko niektórzy spośród artystów, których prace można oglądać w Muzeum Miejskim w Tychach na wystawie „Sztuka w przestrzeni miasta. Artyści znani z tyskich kościołów”. Uwagę zwraca spora kolekcja obrazów Jerzego Nowosielskiego, który ozdobił malowidłami ty-



MIROSLAW RZEPKA

Malarstwo Nowosielskiego jest ponadczasowe – mówi Jacek Dębski

ski kościół pw. Ducha Świętego. Są też plakaty

prof. Kalarusa, linoryty jego żony Joanny Piech, obrazy Ireneusza Batora, akwaforty Stanisława Kluski, druki cyfrowe Adama Romaniuka oraz przestrzenne prace Antoniego Toborowicza. Część ekspozycji zajmują zdjęcia z siedmiu tyskich kościołów, w których znajdują się realizacje prezentowanych artystów.

Powrócił w spizu

RACIBÓRZ. 15 listopada na raciborskim rynku uroczystie odsłonięto i poświęcono pomnik abpa Józefa Feliksa Gawliny. Uroczystości przewodniczył abp Szczepan Wesoły z Rzymu, który wraz z bpem Janem Kopcem poświęcił pomnik. Abp Wesoły przypomniał życiową drogę i trudy abpa Gawliny, spoczywającego na cmentarzu, który sam naka-



MIROSLAW RZEPKA

zał założyć dla swych żołnierzy – pod Monte Cassino. Wśród wielu dzieł abpa J.F. Gawliny

było współorganizowanie, a następnie szefowanie redakcji „Gościa Niedzielnego”.

O dziejach harcerstwa

BIBLIOTEKA ŚLĄSKA. Otwarcie wystawy poświęconej harcerstwu na Górnym Śląsku stało się preludem do sesji na ten temat. Na wystawie wśród zgromadzonych eksponatów można zobaczyć kolekcję krzyży har-

cerskich, lilijek, sztandarów z różnych okresów, w tym sztandar legendarnej drużyny „Mury” z Ravensbrück. Wystawa koresponduje z sesją „Z dziejów harcerstwa polskiego na Górnym Śląsku 1922–2006”. Konferencja

ta, przygotowana przez katowicki oddział IPN i bibliotekę, rozpocznie się 28 listopada o 10.00 i potrwa dwa dni. Zaplanowano 19 referatów. Program można znaleźć pod adresem: www.ipn.gov.pl.

Chór Gloria świętuje

MIKOŁÓW. Dziesięć lat temu przy salwatoriańskiej parafii w Mikołowie powstał chór Gloria (na zdjęciu). Pierwszym dyrygentem zespołu był Krzysztof Szrobosz. Obecnie prowadzi go Aldona Herberg-Kciuk. W rocznicę chór wystąpił w Miejskim Domu Kultury w Mikołowie, prezentując bogactwo



MIROSLAW RZEPKA

swego repertuaru: od utworów sakralnych,

aż po śpiewki regionalne i ludowe.



Z BOKU

ANDRZEJ GRAJEWSKI

Wynik wyborów do samorządu wojewódzkiego oznacza całkowitą zmianę władzy w sejmiku. Klęskę poniósł Sojusz Lewicy Demokratycznej, który w poprzedniej kadencji miał największy klub w tym samorządzie. Działaczami SLD byli zarówno marszałek województwa Michał Czarski, jak i przewodniczący sejmiku Zbigniew Wieczorek. Teraz się to zmieni. Nie będzie także w sejmiku reprezentantów Samoobrony i LPR. Jak się wydaje, bez większej straty dla jakości pracy tego gremium. Nie udało się także zdobyć żadnego mandatu autonomistom, którzy po raz pierwszy startowali w wyborach samorządowych pod własnym sztandarem.

O ile w przypadku wyborów na prezydentów miast raczej premiowaliśmy dotychczasowe władze, w przypadku sejmiku wojewódzkiego wybraliśmy zasadniczą zmianę. Czy na lepsze, ocenimy za cztery lata. Teraz w sejmiku wojewódzkim będziemy mieć 21 radnych z Platformy, 16 z PiS, 8 z SLD oraz 3 z PSL. Ta konfiguracja, jak się wydaje, dobrze oddaje nastroje polityczne wyborców z naszego regionu. Rządzić będzie prawdopodobnie koalicja PO i PSL, choć do większości brakuje jej jednak jednego mandatu. Gdyby udało się im pozyskać także radnych z PiS, byłby to kolejny dobry sygnał, po apelu posłów i senatorów z Krakowa, wspierających kandydaturę prof. Ryszarda Terleckiego (PiS), że można w terenie budować wspólnie coś sensownego, nie oglądając się na układy w Warszawie.

Marszałkiem sejmiku, a więc formalnym gospodarzem województwa, będzie prawdopodobnie architekt Janusz Moszczyński (PO), dotychczasowy wiceprezydent Gliwic. Wcześniej przez osiem lat był radnym w sejmiku wojewódzkim, przewodniczył m.in. komisji współpracy z zagranicą. Jego największym osiągnięciem było przygotowanie inwestycji fabryki General Motors, producenta Opla w Gliwicach. Potrafił także zdobywać środki z Unii Europejskiej, co w przypadku, gdy zacznie pracować w Katowicach, będzie miało ogromne znaczenie. Warto dodać, że kiedyś tworzył NZS na Politechnice Śląskiej w Gliwicach, a w stanie wojennym był internowany. Mam nadzieję, że zarówno on, jak i wojewoda katowicki Tomasz Pietrzykowski szybko znajdą wspólny język, aby skutecznie bronić naszych interesów zarówno w Katowicach, jak i w Warszawie. Tradycje samorządowe na Górnym Śląsku są wielkie. Jestem przekonany, że to właśnie samorządowcy mogą dać dobry przykład, jak ponad partyjnymi podziałami pracować wspólnie dla dobra lokalnych społeczności. Stoimy bowiem przed niepowtarzalną szansą otrzymania takich środków z Unii, co najmniej miliarda euro, że mogą one pomóc w rozwiązaniu nie tylko wielu kłopotów związanych z transformacją całego regionu, ale stworzyć mu także szansę na stabilny rozwój w przyszłości.

Prezydent to menedżer,
ja nie bywam
prezydentem,
ja po prostu
pracuję na tym
stanowisku – twierdzi
wybrany na kolejną
kadencję, urzędujący
od 1991 roku prezydent
Chorzowa Marek Kopel.

tekst
MIROSLAW RZEPKA

W największych miastach śląskiej aglomeracji wyborcy zdecydowali się na kontynuację. W Katowicach, Gliwicach, Chorzowie, Rybniku, Rudzie Śląskiej i Piekarach Śląskich już pierwsza tura wyborów rozstrzygnęła o zwycięstwie urzędujących włodarzy miasta.

– Jestem przekonany, że mieszkańcy widzą, co się dzieje w mieście, i dlatego głosowali na mnie ponownie – wyznaje Andrzej Stania, prezydent Rudy Śląskiej. – Bo jak się spojrzy obiektywnie na miasto, sporo miejsc jest rozkopanych, niektóre firmy realizujące inwestycje nie doprowadzają terenów swych działań do pierwotnego stanu w terminie. Ale ludzie widzą, w jakim kierunku zmierzamy, rozumieją, że remonty muszą tak wyglądać. I podobnie jak ja mają nadzieję, że wciąż będzie się poprawiać w naszym mieście.

Bilans kadencji

– Uważam, że w minionych czterech latach Chorzów zmienił się, i to w sposób widoczny – twierdzi prezydent Kopel. – Najbardziej bolało nas, i wciąż boli, duże bezrobocie. Ale również w tej kwestii udało się coś zmienić – powstały spore zakłady pracy: elektrociepłownia i centrum logistyczne przy autostradzie. Po-



stały też mniejsze obiekty, przy Drogowej Trasie Średnicowej i w mieście. To ewidentne i chyba widoczne zmiany. Poza tym powstały boiska tartanowe na osiedlach mieszkaniowych. Dzieciom sprawiło to ogromną radość, a rodzice na to patrzą. W naszym mieście nie było żadnych politycznych awantur. Myślę, że ludzie cenią sobie spokój w ratuszu, bo to znak, że władza zajmuje się zarządzaniem miastem, a nie kłótniami między sobą.

– Co nam się udało? Ustabilizowaliśmy sytuację finansową miasta i wytyczyliśmy kierunek rozwoju – mówi Stanisław Korfanty, prezydent Piekar Śląskich. – Strategia rozwoju miasta stawia na jego atuty: bazylikę i rozwój ruchu pielgrzymkowego, rangę naszego szpitala miejskiego. Na pewno spadek bezrobocia, z 4,5 tys. do 1 tys., to odczuwalna zmiana. Akceptacja mnie i kandydatów do rady miasta z mojego ugrupowania to jest z pewnością sukces. Myślę, że nasza zespołowa praca, program, jaki udało nam się wytyczyć, zostały zaakceptowane. To nas utwierdza w przekonaniu, że trzeba kontynuować to, co zaczęliśmy. Więc przed nami kolejne cztery lata ciężkiej pracy. Li-

czę, że to będzie dobre dla naszego miasta.

– Moim największym sukcesem minionej kadencji jest zrealizowanie w pełni programu wyborczego – stwierdza pewnie Piotr Uszok, prezydent Katowic. – Chcę to podkreślić, bo są tacy, którzy mówią o dworcach i rynku. Ja tego nie obiecywałem przed czterema laty – to było wówczas niemożliwe. To stanie się możliwe teraz. Udała się realizacja największych inwestycji, ale też rozszerzyliśmy zakres pomocy społecznej. Miały miejsce dodatkowe wydarzenia i imprezy kulturalne. Rozwinęło się też budownictwo mieszkaniowe w szerszym wymiarze niż w kadencji 1998–2002. Teraz liczę na jeszcze większy jego rozwój.

– Na pewno udało nam się ściągnąć środki unijne i z ich pomocą przeprowadzić wiele inwestycji – podsumowuje swą poprzednią kadencję prezydent Andrzej Stania z Rudy Śląskiej. – Myślę, że moim sukcesem są też spotkania z mieszkańcami. Oni są wspaniali, bo potrafia wybaczyć niedogodności. Nasze miasto jest całe rozkopane. Ale mieszkańcy widzą w tym troskę o nie, jakąś uczciwość i cele, do których te inwestycje zmierzają.

Plany czteroletnie

Wybrani w pierwszej turze prezydenci zapowiadają zgodnie kontynuację. Mówią o dalszych inwestycjach, o uniezależnieniu gmin od górnictwa, o nowych miejscach pracy.

Andrzej Stania zauważa, że dla naszego subregionu ważne jest również odkrywanie przyczyn kłopotów niektórych samorządów, bo niektóre z nich są od nich niezależne. Uważa, iż trzeba się wspólnie upominać o sprawiedliwość w skali kraju. W tym celu zaleca współpracę miejskich władz z sejmikiem samorządowym i parlamentarzystami śląskimi. Jego zdaniem to pozwoli skuteczniej upominać Warszawę i zmusi do większej sprawiedliwości oraz przestrzegania prawa przy rozdzielaniu środków budżetowych.

O niewystarczającym budżecie wspomina również prezydent Chorzowa.

– Rozwój miasta zależy dużo bardziej od inwestycji, które są wykonywane poza jego ograniczonym budżetem – stwierdza. – Ważniejsze są inwestycje prywatne i takie jak u nas np. zadanie Stadionu Śląskiego, finansowane przez samorząd wojewódzki.

wyborów prezydentami zostali gospodarze miast

chcą stabilizacji



ZDJĘCIA HENRYK PRZONDZINO

Mieszkańcy Chorzowa mogą się spodziewać, że miasto będzie zarządzane jak dotąd. Prezydent Kopel ma nadzieję, że również w nowej kadencji uda się uniknąć personalnych konfliktów, a wszystkie instytucje miejskie będą funkcjonowały w sposób niezakłócony.

– Dwie ogromne inwestycje właśnie się kończą, trzecia rozpocznie się niebawem – mówi prezydent Chorzowa. – Za rok zakończy się rekultywacja stawów przy ul. Żołnierzy Września. Dla mnie urok tej inwestycji polega na tym, że pewien zniszczony przez przemysł fragment miasta zostaje przywracany do życia. Również w przyszłym roku zostanie oddany do użytku budynek dawnego teatru miejskiego, który kilkanaście lat stał nieużywany. Będzie w nim Chorzowskie Centrum Kultury. Rozpoczynamy natomiast przykrywanie Rawy. To inwestycja, na którą mieszkańcy czekali kilkanaście lat. W najbliższych trzech latach Rawa w Chorzowie zniknie – w jej miejscu będą deptaki i ścieżki rowerowe.

– Chcemy samorządności, choć trendy polityczne zmierzają do centralizacji – wyjaśnia prezydent Piekarska Śląskich. – Na pew-

Spektakularnym sukcesem katowickiego samorządu jest przebudowa ronda

Na dole: Niebawem przejdziemy tunelem pod rondem

no na Śląsku będziemy samorządności bronić, zwłaszcza że jest to akceptowane przez wyborców. To również utwierdza tych wybranych, by skupić się na budowaniu i integracji tu, na dole, a mniej się interesować przepychankami u góry.

Prezydent Katowic już na nowo martwi się przebudową kanalizacji w centrum miasta. Ma nadzieję, że ten problem zniknie do przyszłego roku. Wtedy rozpocznie się przebudowa centrum. W innych dzielnicach

również potrzebna jest modernizacja kanalizacji, więc czekają na kolejne wielkie inwestycje.

– Kompleksowa modernizacja spodka, budowa Muzeum Śląskiego, budowa biblioteki i centrum informacyjnego Uniwersytetu Śląskiego i Akademii Ekonomicznej, modernizacja Górnośląskiego Centrum Kultury i Pałacu Młodzieży, budowa zespołu rekreacji wodnej – wymienia zamierzenia prezydent Uszok. – Mam nadzieję, że przejmemy też wreszcie stadion GKS-u i go wyremontujemy.

Samorządność ograniczona

Niedawno prasa opisywała otwarcie tunelu pod katowickim rondem. Pojawił się nawet premier. Wśród przemówień i zachwyty nikt jednak nie wspominał o Piotrze Uszoku, który stał wśród innych gapiów, choć tunel to przede wszystkim jego zasługa.

– Nigdy nie zabiegałem o zaszczyty i piedestały, nawet mnie to trochę kępuje – wyznaje Piotr Uszok. – Jestem przekonany, że przede wszystkim trzeba konsekwentnie robić swoje, a ludzie

będą wiedzieć, kto się najbardziej przyczynił do efektów. Te wybory pokazały pewną normalność. Niezależnie od medialnego klimatu, wyborcy dostrzegli pracę i opowiedzieli się za kontynuacją.

W poprzednich wyborach frekwencja na Śląsku była wyższa od średniej w kraju, tym razem wypadliśmy o kilka procent gorzej, choć na wybory przyszło więcej osób niż 4 lata temu. Pytaniem pozostaje, czy to znak, że śląska samorządność krzepnie na poziomie 40-procentowej frekwencji? Prezydenci uważają, że taka frekwencja nie czyni z nas jeszcze społeczeństwa obywatelskiego. Może właśnie dlatego w Warszawie przygotowano kolejną ustawę, ograniczającą samodzielność lokalnych samorządów?

– Śląsk ma tradycje związane z samorządnością. One sięgają okresu międzywojennego. Myślę, że to gdzieś w nas tkwi i jakoś dobrze się z tym jako Ślązacy czujemy – twierdzi Stanisław Korfanty. – Mam nadzieję, że politycy wyciągną wnioski z wyników wyborów w najmniejszych społecznościach i zmienią swo-

dokończenie na s. 11



dokończenie ze s. V

je postawy w kwestii budowania przyszłości kraju oraz poszczególnych regionów.

Zmieniamy stereotyp

– Dzisiaj, gdyby ktoś zaproponował mi bycie prezydentem bez przygotowania i bez mojego obecnego doświadczenia, wątpię, czy bym się zgodził – uśmiecha się Piotr Uszok. – To jest ogromna odpowiedzialność. Wymagana też jest wiedza o funkcjonowaniu samorządu. No i bardzo ciężka praca.

– Uważam, że dzisiaj konieczne jest zmienianie stereotypu,

kojarzącego politykę z walką o władzę i pieniądze, na rzecz służby społecznej – twierdzi Andrzej Stania. – Dlatego, moim zdaniem, zasady chrześcijańskie powinny obowiązywać bezwzględnie również w sferze polityki. Tam, gdzie prezydenci starali się działać po gospodarstwu, słuchali, co mówią ludzie. Bo inwestycje miejskie są dla nich. Dla mnie mieszkańcy są dla naszych inwestycji w pewnym sensie inspektorami nadzoru.

– Ja nie bywam prezydentem, ja pracuję – twierdzi Marek Kopel. – Ta praca jest niezwykle ciekawa, dlatego że obejmuje wszystkie obszary aktywności menedżerskiej, począwszy od zarządzania budynkiem, a skończywszy na za-



MAREK PIEKARA

rządaniu całym organizmem miejskim. Bywa negocjowanie i podpisywanie umów międzynarodowych, developerstwo przy sprzedawaniu gruntów – to tak szeroki wachlarz działań, że każdy menedżer w takiej pracy będzie się czuł jak ryba w wodzie. Nie można się nudzić, bo bardzo mało zdarzeń się powtarza.

Wyborcy nauczyli się oceniać działania miejskich samorządów po owocach. Oczywiście jest dużym uproszczeniem

Mieszkańcy Rudy Śląskiej wybaczyli samorządowcom, że całe miasto jest wciąż rozkopane

twierdzenie, że w pierwszej turze przeszli dobrzy gospodarze miast, ale z pewnością wielu wyborców tak właśnie uzasadniłoby swój wybór. A skoro samorządność na szczeblu gminy

jest wyborcom najbliższa i skutki jej funkcjonowania najlepiej widoczne, nie kierowali się, zaznaczając krzyżyk obok kandydata, sympatiami politycznymi, tylko jego codzienną, obserwowaną z bliska postawą oraz efektami jego pracy. ■

Jeszcze trzeba rozkopać

Adam Fudali,
prezydent Rybnika,
zdobył 52 proc. głosów

SEBASTIAN MUSIOŁ: To już trzecia kadencja, drugi raz wygrywa Pan w bezpośrednich wyborach i drugi raz – w pierwszej turze. Będzie łatwiej czy trudniej?

ADAM FUDALI: – Dzięki ośmiolletniemu doświadczeniu mogę powiedzieć, że zarządzanie miastem będzie łatwe. Teraz trzeba parę rzeczy dokończyć. Przede wszystkim kanalizację i obwodnicę. Mamy na to zapewnione 24 mln euro z Unii Europejskiej. Tu jednak czyha sporo zagrożeń. Różnie to bywało na przykład z wykonawcami, którzy przecież mogą zbankrutować. To komplikuje. A trzeba pamiętać, że byliśmy miastem, które realizowało ze środków UE największy projekt w kraju! Myślę, że damy sobie radę. Do doświadczenia do-



SEBASTIAN MUSIOŁ

dają upór, konsekwencję, nie żałując czasu...

Rybniczanie widzieli rozgrzebane miasto, a jednak przyjęli to ze spokojem i... uznali, że powinni Pan dokończyć dzieła. Nie czuje Pan lęku przed ich reakcją, kiedy jednak coś się nie uda?

– Żeby nasze miasto można było porównać do miast europejskich, trochę trzeba wycierpieć. A Rybnik trzeba będzie jeszcze dalej rozkopać. Myślę o infrastrukturze podziemnej, o drogach, które w wielu miejscach trzeba zbudować praktycznie od nowa.

Spora podobnych „udrę” czeka rybniczani?

– Nie przesadzam – roboty jest na kilkadziesiąt lat.

Skąd miasto weźmie na te inwestycje potrzebną górę pieniędzy?

– Statystyki pokazują, że Rybnik rozwija się dzięki pieniądзом pozyskanym z Unii. Chcę, aby tak było nadal. Wszystkie środki wolne w budżecie miejskim zamierzam przeznaczyć na współfinansowanie projektów unijnych. Trzeba mieć 25 proc., żeby pozyskać 75 proc. To początek. Chcę także wykorzystać partnerstwo publiczno-prywatne. Byłby to jeden z pierwszych tego typu projektów w naszym kraju. Rybnik wprowadził już kilka innowacji, np. pierwsze obligacje miejskie. Ważną rolę odegrał tu młody, dynamiczny i pomysłowy zespół, który udało mi się stworzyć. Nie wszystkie projekty da się realizować z pieniędzy unijnych, warto skorzystać z kapitału komercyjnego. Partnerstwo publiczno-prywatne (PPP) pozwala wybudować obiekty miejskie za pieniądze prywatnego inwestora. Po wybudowaniu na przykład parkingu wielopoziomowego zarządza nim, a po pewnym okresie – kiedy poniesione koszty mu się zwrócą – przekazuje gminie. Jest to bardzo popularne w krajach anglosaskich.

Ma Pan już jakieś pomysły na PPP?

– Parkingi i rozładowanie ruchu w centrum. Już teraz powstają dwa ośrodki usługowo-rozrywkowe w Śródmieściu. Zmienią one oblicze miasta, ożywią je, ale

i zapewnią owe parkingi wielopoziomowe. Miasto będzie naprawdę żyło. Dzięki nim przetrwa w centrum tradycyjny handel. Na Zachodzie wyprowadzono handel na obrzeża, a starówki obumierały, zwłaszcza w weekendy.

To będzie Pański sztandar?

– Niezupełnie. Wiele mamy zaplanowane już w tegorocznym budżecie. Budujemy sale gimnastyczne, zmodernizujemy baseny na Rudzie i w Boguszowicach. Otwieramy boiska ze sztuczną nawierzchnią. Takie jedno przyuczulone boisko kosztuje około 200 tysięcy zł. Staram się przyciągnąć inwestorów do strefy ekonomicznej. Położone blisko autostrady A4 uzbrojone tereny są dla nich bardzo atrakcyjne. Miasto naprawdę się rozwija. Bezrobocie spadło w ostatnim czasie z 14,5 do 10,8 proc.

Jaką współpracę przewiduje Pan z nową Radą Miasta?

– Wspierający mnie Blok Samorządowy Rybnik ma w nowej radzie 11 miejsc. PO otrzymało 7, PiS – 6 i jedno miejsce – komitet „Nasz Rybnik”. Brakuje nam więc dwóch głosów do większości. Potrzebna jest koalicja i... mądra opozycja. Chciałbym, aby wielka polityka nie zdominowała spraw samorządowych, ze szkodą dla miasta i jego mieszkańców. ■

■ R E K L A M A ■

PASTERSKIE ZAMYŚLENIA
NIEDZIELA 8.40, CZWARTEK 6.40

radio eM 107.6 fm

Między Śląskiem a Zagłębiem

Na Brynicy jest granica

„Hanysy” i „gorole” – tak jeszcze dziś mówią o sobie niektórzy mieszkańcy dwóch sąsiadujących ze sobą regionów – Śląska i Zagłębia. I jedni, i drudzy żyją w województwie śląskim.

Znajomi z innych stron Polski nieraz pytają Zagłębiaków – „Co tam u was na Śląsku?”. Nie dostrzegają różnicy, która tkwi w świadomości tubylców.

Spadek po zaborcach

Geograficznie te tereny prawie się nie różnią. Przez lata wydobywano tu węgiel. Podzieliła je odmienna kultura i idąca za nią mentalność, którą narzucili zaborcy. Zagłębie znalazło się pod zaborem rosyjskim, a Śląsk pod pruskim, wcześniej – pod panowaniem czeskim i austriackim. Do dziś na temat tych podziałów przetrwała bardzo powierzchowna wiedza (wyjątkiem są ludzie zajmujący się historią regionu). Wiadomo – granicą jest rzeka Brynica. A dawne międzyregionalne animozje podtrzymują najczęściej prymitywni kibice, wypisujący na murach: „Hanys zginie w tej krainie”, albo, z drugiej strony: „Tu nie wejdą gorole”. – Konflikt natomiast może się rodzić przy natrętnym, bezustannym zadawaniu pytań, która kultura jest wyższa, ważniejsza, ma starszy rodowód. Ale takich prostackich i naiwnych pytań zadaje się sporo. Kto większy? Mickiewicz, czy Słowacki? Chopin, czy Szymanowski? – mówił na konferencji „Dialog kultur”, zorganizowanej w Czerwionce-Leszczynach, prof. Włodzimierz Wójcik, urodzony w Zagłębiu, uczący się w Śląskich Technicznych Zakładach Naukowych w Katowicach, a potem pracujący na Uniwersytecie Śląskim, a nie Zagłębiowskim, który jednak swą siedzi-



bę miał, i ma do dziś, nie tylko w Katowicach, ale i w Sosnowcu.

Śląscy marzyciele

Stanisław Krawczyk (poeta, animator kultury) i Mariola Czajkowska, dyrektorka Miejskiego Domu Kultury w Czerwionce-Leszczynach od 2002 r. organizują spotkania w ramach – najpierw „Dialogu w środku Europy”, a teraz „Dialogu regionów”. W tym roku poświęcono je dialogowi między Zagłębiem a Śląskiem. Przez lata kształtowały się stereotypy Ślązaka i Zagłębiaka. Mieszkańcy obu regionów mieli sobie za złe, że się różnią, wytykając sobie – tak jak np. Ślązacy Zagłębiakom – „giętkość w sytuacjach kryzysowych, silną chęć awansu społecznego, zapobiegliwość, a nawet nijakość” – jak wyliczał dr Zbigniew Kadłubek z UŚ, Ślązak z urodzenia. – Za to Ślązacy, jak twierdził, mają poetyczne dusze, bo patrzą w niebo za swoimi gołębiami ozdobnymi i pocztowymi. To na Śląsku, bardziej niż gdzie indziej w Europie, ho-

duje się te ptaki. – A gołębie to marzenie o przestrzeni i wolności – mówił. – W jego lot wpisany jest powrót do gołębnika, gniazda rodzinnego – czyli rodziny, która jest najważniejsza dla Ślązaka. Ślązacy, nawet nieświadomie czcący gołębie, będące symbolem Ducha Świętego, to najniewinniejsi marzyciele, skupiający się na zajęciu niepotrzebnym nikomu.

Ciągle żywe mity

– Zagłębiacy zostali uznani za koneserów humanistyki (Jan Kiepura, Tadeusz Uragacz, Stanisław Krawczyk, Alina Kowalska, Jadwiga Romańska, Renarda Ocieczkowa itp.) i coraz szerzej opanowują tak zwane zawody i dyscypliny „praktyczne”, stają się coraz bardziej racjonalni, zdyscyplinowani i zorganizowani – mówił prof. Wójcik. – Mity o wyjątkowej pracowitości Ślązaków, a lotności umysłowej Zagłębiaków są tylko mitami. Pracowitość ludzi zza Brynicy w dawnym ujęciu oznacza-

ła trud pracy fizycznej w kopalniach, fabrykach i hutach. Było to uproszczenie, na ten czas akceptowane w opinii publicznej. Dziś pojęcie pracowitości ludzi ze Śląska nabiera nowego znaczenia. Ludzie tej ziemi pracowitość swoją manifestują obecnie żywiołowym pędem ku wykształceniu. Czasy się zmieniły, trzeba myśleć o wspólnych celach, o tym, co łączy, a nie dzieli. A to, co dzieli, powinno fascynować i inspirować. – Mosaikę kultur to uroda świata. Różność i różnorodność wzbogacają świat – podsumowywał profesor.

BARBARA GRUSZKA ZYCH

■ R E K L A M A ■

MSZA ŚWIĘTA

W PIERWSZY DZIEŃ TYGODNIA: NIEDZIELA 9.00



radio eM 102.6 fm

Sonda

PO NASZYMU...

ABP DAMIAN ZIMON



– WAŻNĄ CECHĄ ŚLĄZAKÓW JEST RELIGIJNOŚĆ. OD PONAD 20 LAT, Z WOJNY OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II, PRÓBUJĘ SŁUżyć NA ŚLĄSKU PANU BOGU I LUDZIOM. RELIGIJNOŚĆ MA WPŁYW NA TRWAŁOŚĆ I JAKOŚĆ MAŁŻEŃSTWA, RODZINY I – CO CHARAKTERYSTYCZNE DLA ŚLĄSKA – ŚCISIE WIĄŻE JE Z PARAFĄ.

KRYSTYNA DOKTOROWICZ



– POTRZEBNA JEST DUŻA MĄDROŚĆ, ABY DZIEDZICTWO JANA PAWŁA II TRWAŁO I MOGLY Z NIEGO DUCHOWO CZERPAĆ KOLEJNE POKOLENIA. ROZUMOWANIE, ŻE POKOLENIE DWUDZIESTOLATKÓW BĘDZIE WYŁĄCZNIE KIEROWAĆ SIĘ NAUKAMI I DUCHEM JANA PAWŁA II JEST CHYBA BŁĘDNE. POTRZEBNE JEST KULTYWOWANIE WIEDZY O PRZESŁANIU JANA PAWŁA II.

KS. PROF. JERZY SZYMIK



– MÓWIŁO SIĘ NIE TAK DAWNO, ŻE JAK POZAMYKA SIĘ KOPAINIE, TO ŚLĄSK UMŹRZE. TO NIEPRAWDA.

JESTEM PRZEKONANY, ŻE MIŁOŚĆ ŻYCIA, DOSKONAŁA OD WIELU POKOLEŃ UMIEJĘTNOŚĆ RADZENIA SOBIE W TRUDNYCH SYTUACJACH, RODZAJ UPORĄDKOWANEJ PRACOWITOŚCI POWIĄZANEJ Z RELIGIJNOŚCIĄ, TROSKA O ŁAD – PRZYNIOSĄ OWOCE. RZĘKA ŻYCIA ZNAJDZIE NOWE KORYTARZE.

■ R E K L A M A ■

ANIOŁ PAŃSKI

CODZIENNIE O 12.00



radio eM 107.6 FM



„Szczególna skarbnica ziemi polskiej”.

Tak o naszym regionie mawiał Jan Paweł II.

Czym dzisiaj jest Śląsk dla jego mieszkańców?



tekst
KS. MAREK ŁUCZAK

W roku 2005, kiedy Papież odszedł do domu Ojca, śląscy luminarze zastanawiali się nad perspektywami regionu. Właśnie poprzez jego naukę próbowali spojrzeć na Śląsk i prognozować jego przyszłość. W trakcie rozmów utwierdzili się w przekonaniu, że Śląsk czeka dobra przyszłość, którą uosabiają zarówno aspiracje i pragnienia Ślązaków, jak i nadzieje pokładane w pokoleniu JPII.

Tu kocha się trudniej

W literaturze i filmie ostatnio pojawiło się wiele obrazków znad Rawy. Niesamowitą karierę zrobiła powieść chorowianina Wojciecha Kuczoka pt. „Gnój”. Jak można dowiedzieć się z recenzji, autor opisuje w niej „tradycyjną, śląską rodzinę”. Zupełnie tak, jakby na tej szerokości geograficznej normalny mo-

Pnioki, k



del wychowania polegał na przemocy i upokarzeniu.

Obok popularnych książek pojawiły się także filmy. Ich bohaterowie różnią się jednak od tych najbardziej znanych, z dawniejszych obrazów Kazimierza Kutza. Dla współczesnych twórców Śląsk jest najczęściej zdegradowanym regionem bez perspektyw. Takie wrażenie budzi się po obejrzeniu chociażby „Bożego Ciała” Adama Sikory, czy „Z odzysku” Sławomira Fabickiego. Ten ostatni utwór wchodzi właśnie na ekrany kin i choć jego głównym tematem jest miłość, rzecz dzieje się tutaj, na Śląsku, gdzie podobno kocha się trudniej...

Ziemia z uśmiechu Boga

Danuta Lubina-Cipińska postanowiła spojrzeć na nasz region inaczej. Świadczy o tym

choćby tytuł jej najnowszej książki: „Ziemia z uśmiechu Boga. Rozmowy o Górnym Śląsku”. Do refleksji zaprosiła ludzi, którzy się tutaj urodzili; tych, którzy tu przywędrowali, oraz tych, którzy się o Śląsk jedynie otarli (pnioki, krzoki i ptoki). Do ostatniej grupy należy na przykład Jerzy Ilg, redaktor naczelny krakowskiego wydawnictwa Znak. Dla niego Śląsk nie jest chyba aż tak ważny, a odbiera go przede wszystkim przez pryzmat szarugi poprzemysłowych miast. Ta ziemia inaczej odbierana jest przez tych, którzy ją kochają.

Inaczej odbierana jest także w różnych miejscach, bo zwyyczajnie jest różnorodna. Okolice Bramy Morawskiej w porównaniu z Lipinami wyglądają jak dzień i noc. Dlatego obraz Śląska ks. Jerzego Szymika będzie różny od wyobrażeń mieszkających na Rozbarku k. Bytomia Magdaleny i Adama Pastuchów.

zmowy o Górnym Śląsku

rzeki i ptoki



MAREK PIEKARA

W zbiorze wywiadów można jednak znaleźć elementy wspólne. Niemal dla każdego rozmówcy Danuty Lubiny-Cipińskiej wielkie znaczenie odgrywa śląska religijność. – A przy kościele był saturator z wodą i sokiem malinowym oraz budka z lodami Bambino – wspomina Adam Pastuch, dyrektor Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”. – Sacrum i profanum łączyły się w jedno.

Morcinek miał rację

Między innymi z tej religijności rodzi się dla Śląska nadzieja. – Jestem optymistą, bo każdy ksiądz powinien być optymistą – mówił podczas promocji książki abp Damian Zimoń. Metropolita górnośląski odniósł się w ten sposób do refleksji nad przyszłością regionu, w którym doszło w ostatnim czasie do re-

Po spotkaniu była okazja do uzyskania autografu autorki

strukturyzacji przemysłu.

Podobnego zdania jest bp Tadeusz Szurman, zwierzchnik diecezji katowickiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP. – Duchowni głoszą przecież Tęgo, który jest samą nadzieją – mówił podczas spotkania.

W auli Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego zebrał się uczestnicy rozmów, które złożyły się na książkę wydaną przez Księgarnię Świętego Jacka. O Śląsku rozmawiali ludzie, których połączyła fascynacja tym regionem.

Piotr Uszok, prezydent Katowic, uważa, że regionowi potrzebna jest promocja. – Studiuje u nas największa liczba ludzi, mamy najlepsze uczelnie i instytucje artystyczne, a nie potrafimy przekonać o tym reszty kraju – dziwił się.

Zdaniem socjologa prof. Marka Szczepańskiego, największym atutem Śląska są ludzie. Niestety, jak zauważyli rozmówcy Danuty Lubiny-Cipińskiej, wielu z nich emigruje i trzeba myśleć o zatrzymaniu tej tendencji. Jednym z pomysłów jest walka z krzywdzącymi stereotypami na temat Śląska. W tej walce na pewno pomocna będzie najnowsza publikacja śląskiego wydawnictwa.

Śląsk dotknęły skutki restrukturyzacji przemysłu ciężkiego, w wielu miejscowościach polskiego Klondike zagościła bieda i bezrobocie. Z drugiej strony rozpoczął się dynamiczny, napawający optymizmem rozwój regionu. Jego owoce już można dostrzec, choć prawdziwy skok cywilizacyjny, wsparty funduszami unijnymi, dopiero przed nami. Jednak już teraz jesteście na pierwszym miejscu w kraju, jeśli chodzi o inwestycje, a Katowice pod względem atrakcyjności mieszkania usytuowały się tuż za trzema liderami tego rankingu – Warszawą, Gdynią i Opolem. Wielu nie dowierza jeszcze osiągnięciom Śląska, co tylko dowodzi, że niełatwo zmienić z dnia na dzień niekorzystny stereotyp postrzegania tej ziemi. To nadal zadanie dla wszystkich tych, którym los Górnego Śląska i jego mieszkańców leży na sercu.

Ukazała się druga część rozmów o Górnym Śląsku. Rozmówcami Danuty Lubiny-Cipińskiej tym razem byli: Krystyna i Andrzej Bochenkowie, Krystyna Doktorowicz, Joanna Helander i Bo Persson, Jerzy Ilg, Józef Musioł, Magdalena i Adam Pastuchowie, Tadeusz Sławek, Marek Stanisław Szczepański, bp Tadeusz Szurman, ks. Jerzy Szymik, Piotr Uszok i abp Damian Zimoń. ■

Sonda

... CZYLI PO ŚLĄSKU

KRYSTYNA BOCHENEK, SENATOR

– MAMY DOBRE DZIECI, KTÓRE CHCĄ Z SENSEM PRZEŻYĆ ŻYCIE. SĄ JAK WIĘKSZOŚĆ INNYCH RÓWIEŚNIKÓW, KTÓRE PRZYCHODZĄ DO NAS DO DOMU. TA MĄDRA, WRAŻLIWA I ODPOWIEDZIALNA MŁODZIEŻ NIE CZUJE SIĘ ZAGUBIONA WE WSPÓŁCZESNYM ŚWIECIE. OJCIEC ŚWIĘTY MIAŁ Z PEWNOŚCIĄ GIGANTYCZNY WPŁYW NA JEJ POSTAWĘ.



MAREK STANISŁAW SZCZEPAŃSKI, SOCJOLOG

– PODGLĄDAM STRONĘ INTERNETOWE JPII, CZYLI GENERACJI JANA PAWIA II, SIĘDZĘ DYSKUSJE, ALE TO ZA MAŁO, ZA WCZEŚNIE, BY OCENIĆ, JAKI WPŁYW POKOLENIE TO BĘDZIE MIAŁO NA NASZĄ PRZYSZŁOŚĆ. ZA PARĘ LAT ODPOWIEM NA TO PYTANIE, ROBIĄC SŁIDNE I UCZCIWE BADANIA, CO ZOSTAŁO Z TEGO CHARYZMATYCZNEGO CZŁOWIEKA.



DANUTA LUBINA-CIPIŃSKA,

– MATECZNIK MÓJ JEST W SAMYM CENTRUM KATOWIC. TO WĄSKI PAS CIĄGNĄCY SIĘ OD RAWY W GÓRĘ. DAWNE RODZINNE POLE, NA KTÓRYM DZIŚ STOI M.I.N. GMACH ŚLĄSKIEGO URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO, A TUŻ PRZED WOJNĄ NAPRZECIW NIEMO WZNOSIŁ SIĘ NAJNOWOCZESNIEJSZY W EUROPIE BUDYNEK MUZEALNY. NIEMO ZNISZCZYŁO GO JAKO ZNAK POISOŚCI.



■ R E K L A M A ■

WIAROCHRON

OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU PO 12.00



radio eM 107.6 fm

10-lecie Ogniska Wychowawczego w Jastrzębiu

Wszystko za rodzinę



ZDJECA HENRYK PRZONDZIONO



Chcę pokazać tym wszystkim, którzy mówili o mnie: „z niej nic nie będzie”, jak bardzo się mylili – mówi Edyta.

Edyta, dziś stażystka w Ognisku Wychowawczym, właśnie tu poznała swojego przyszłego męża. Rodzicielskiego błogosławieństwa udzieliła jej wychowawczyni placówki.

– Nie chcielibyśmy popełnić błędów naszych rodziców – mówi. – W naszym domu nie ma miejsca na alkohol. Dużo ze sobą rozmawiamy, a córeczce stara-

my się stworzyć dom pełen miłości i ciepła.

Jeszcze do niedawna Edyta miała ogromny żal do matki, że pije, że nie dba o rodzinę. Ale po latach odszukała ją i podziękowała za życie.

– Niedawno jedna z 18-latek zwierzyła mi się: „Ja wiem, że tu mam wszystko, ale oddałabym to w zamian za prawdziwą, kochającą rodzinę” – mówi Agata Wituła – pracownik socjalny.

Pani Agata pracuje głównie z rodzicami dzieci. Nakłania ich, by podjęli leczenie odwykowe, uczą, jak zajmować się dziećmi, pomagać w odrabianiu lekcji.

– Zajmowałam się alkoholiką, której dwoje dzieci przebywało w naszym ośrodku – wspomina. – Udało się namówić kobietę na leczenie odwykowe. Przestała pić, odzyskała dzieci.

Nie będziemy wybierać

Nie zawsze jednak dzieciom udaje się pomóc. Zdarza się, że do ogniska trafiają po kilka razy. Czasem są już tak zdemoralizowane, że trudno im pomóc. Kierowane są wtedy do młodzieżowych ośrodków wychowawczych. Takich dzieci w historii placówki było siedemioro.

Jeśli dzieci nie mogą wychowywać się w swoich rodzinach, placówka stara się dla nich o rodzinę zastępczą lub adopcyjną.

– Nie szukamy rodzin, zanim dzieci same o to nie poproszą – mówi salezjanka, siostra Urszula

U góry: **Chłopaki, mimo miejsca zamieszkania, są radosne.**

U góry z lewej: **Opiekunki, jak mamy, sprawdzają, czy zadanie odrobione**

Biegaj, dyrektor placówki. – Pamiętam trójkę rodzeństwa. Modlili się, by ktoś wziął ich razem do domu. Po jakimś czasie przyjechało małżeństwo. Byli zdecydowani. Od razu chcieli podpisać odpowiednie dokumenty. Nie widzieliście jeszcze dzieci – powiedziałam. „Własnych też nie moglibyśmy zobaczyć – odpowiedzieli. – Nie będziemy więc wybierać”.

W ciągu 10 lat pracy placówki przebywało w niej 252 dzieci. Do rodzin zastępczych trafiło 70, a do adopcji 8. Trzydzieści osób usamodzielniało się. Często odwiedzają swoich wychowawców, by pochwalić się rodzinami, dziećmi. – Nasi wychowankowie to są nasze dzieci – mówią wychowawcy. – Kochamy je jak swoje i cieszymy się, kiedy życie im się układa.

ANNA BURDA-SZOSTEK

■ R E K L A M A ■

USŁUGI POGRZEBOWE I KREMACYJNE

ABIA SZ

- * Całodobowy przewóz zmarłych z domu
- * Rzetelna i godna postługa
- * Załatwianie wszelkich formalności
- * Wypłacanie zasiłku pogrzebowego
- * Międzynarodowy przewóz zwłok

Katowice: ul. Warszawska 61, ul. Sokolska 80
tel. (032) 209 90 90, 0607 994 954
 (całodobowo)

■ R E K L A M A ■

www.KDS.pl

Computers for PRO

Muzeum Śląskie

Zakonnik i plastik

Laurentius Ulrich Englisch – franciszkanin polskiego pochodzenia, mieszkający Niemczech, jest rzeźbiarzem, malarzem, rysownikiem, projektantem form użytkowych. Blisko 50 prac z jego prywatnej kolekcji można oglądać w Muzeum Śląskim.



REPRODUKCYJA MIROSŁAW RZEPKA

Czwarte przykazanie. Czcij ojca swego i matkę swoją

Ulryk Englisch urodził się w 1939 roku w Bytomiu, w niemieckojęzycznej rodzinie. Był uczniem Liceum Sztuk Plastycznych w Stalinogrodzie, jak wówczas nazywały się Katowice. W 1954 roku razem z rodziną został przesiedlony do Niemiec, gdzie w 1962 roku wstąpił do zakonu franciszkanów i przyjął zakonne imię Laurentius. Studia teologiczne ukończył w 1968 roku. W latach 1970–1975 studiował w Akademii Sztuk Pięknych w Düsseldorfie. Na wystawie zobaczymy m.in. cykl 9 prac „Siedem słów Chrystusa na krzyżu”, a także rzeźby i rysunki (wśród których znajduje się cykl „Dziesięć przykazań”, traktowany przez artystę jako wyraz pojednania polsko-niemieckiego). Kuratorem wystawy, którą można oglądać do 6 stycznia, jest Andrzej Holeczko-Kiehl.

MR



JO, ŚLĄZOK
MAREK SZOLTYSEK

Kościół a polityka

Polityka? Zwykła rzecz! Wszędzie jej pełno. Czasami trochę nudna albo – na zmianę – denerwująca. Rzadko bywa piękna i mądra. Bardzo łatwo ją zdefiniować. Otóż... polityka to umiejętność zdobywania władzy, utrzymywania władzy oraz wykorzystywania tej władzy dla określonych celów. Nie będę was zanudzał. Od tego macie telewizory albo radia.

Ciekawa natomiast jest kościelna polityka! Coś pięknego! Ano bardzo mi się ona podoba. Bardzo! Tak, oczywiście, i to już od najmłodszych lat. Gdy ją poznacie, to też ją polubicie. A więc już za bajtla, czyli w dzieciństwie, byłem – jak już *mono wycie* – ministrantem. A ministranci robią w kościele *roztomajte* rzeczy: dzwonią dzwoniakami, kadzą kadzidłem i łażą po kościele tam i *na-zad*. Mnie jednak najbardziej interesowała kościelna polityka. Tak! A co to jest „kościelna polityka”? A dyć... u nas w kościele były dawniej bardzo wysokie świeczniki i żeby zapalić umieszczone na nich świece, pan kościelny stosował tzw. politykę. Była to taka dwumetrowa tyka, czyli kij, na końcu którego był przymocowany kawałek knota ze świcy. Z tą polityką podchodziło się pod świecznik, zapalało knot i tak sięgało z ogniem do wysoko umieszczonej świcy. *Bestoż* ta tyka, za pomocą której *poli* czy *zapalo* się świece, to była „poli-tyka”. Trzeba przyznać, że to wyjątkowo ciekawe śląskie słówko. Polityka ta miała jeszcze inną funkcję. Oprócz knota, który się *poli*, miała jeszcze przymocowany niewielki metalowy kapturek, którym po Mszy gasiło się świece.

Te kościelna polityka w dzieciństwie była moją największą pasją. Niestety, nie tylko moją! I leż to razy pobli-



ARCHIWUM AUTORA

liśmy się z ministrantami o to, komu przypadnie owa ulubiona i ważna polityczna funkcja *zapalania* *abo gaszenia* *świcy*. Takie polityczne boje odbywały się kiedyś w naszym parafialnym kościele – a dokładnie w zakrystii – prawie każdego dnia. W końcu kościelny się *znerwował* i *padł*: „koniec z tą polityką”. Jak powiedział, tak zrobił. Następnego dnia kościelny z *farorzem* pojechali do miasta i w sklepie kupili małą drabinkę. Od tej pory zapalanie i gaszenie świeczek odbywało się w naszym kościele w bardzo banalny sposób. Szkoda! To był naprawdę koniec kościelnej polityki. No ale przynajmniej nie było już

Polityka jest w stanie zgasić lub zapalić niejedną świeczkę

bicia się i przepychania w zakrystii.

Dzisiaj z perspektywy wielu lat przynajmniej naszemu kościelnemu pełną rację, kiedy twierdził, że „polityka w kościele to nic dobrego”. No bo *prze-ca* są jeszcze inne sposoby *zapalania* *świcy*. Jednak nasz pan kościelny nie był odosobniony w walce z ową kościelną polityką. Przekonałem się o tym, czytając kilka dni temu jakieś papieskie dokumenty, przestrzegające duchownych przed angażowaniem się w politykę. I zaraz sobie pomyślałem, że ten Papież to też mądry gość i nie chce, żeby mu się księża w zakrystii pobili.

ZDJEŃCA MAREK PIEKARA



Festiwal Chórów w Jastrzębiu

Śpiewali o nadziei

Przez trzy dni, od 17 do 19 listopada w Jastrzębiu Zdroju odbywało się międzynarodowe spotkanie chórzystów.

IX już Festiwal Chórów im. ks. Anzelma Skrobola nosił hasło: „Pieśnią budzić nadzieję”.

Zmarły w 1990 roku ks. Anzelm Skrobol, proboszcz parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Jastrzębiu Zdroju i dziekan dekanatu jastrzębskiego, był wielkim propagatorem muzyki kościelnej, śpiewu liturgicznego i chóralnego. Jego marzeniem było, by przy każdej parafii dekanatu jastrzębskiego istniał chór. Po jego śmierci powstała myśl zorganizowania Międzynarodowego Festiwalu Chórów. Pierwszy odbył się już w 1991 roku.

W tym roku w spotkaniu brały udział zespoły z Biało-

rusi, Czech, Polski i Ukrainy, zespoły działające przy parafiach katolickich, ewangelicko-augsburskich i prawosławnych.

„Ekumeniczny i międzynarodowy charakter Festiwalu stwarza nadzieję na lepsze zrozumienie swojej odmienności, poznanie się i wspólne uwielbienie Boga przez śpiew chóralny” – czytamy w okolicznościowym folderze.

Irena Spodniewska i Stanisława Hadalska od kilku lat śpiewają w chórze „Ave”, działającym przy parafii Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła w Jastrzębiu. – Śpiew to niezwykła rozmowa z Bogiem – mówią – ale i możliwość oderwania się od codziennych obowiązków. Oczywiście trzeba chodzić na próby, ale można też ćwiczyć śpiew, wykonując codzienne domowe obowiązki.

55-letni Henryk w muzycznym spotkaniu bierze udział

po raz pierwszy. – Przechodziłem obok kościoła i usłyszałem piękny śpiew. Spodobało mi się to i postanowiłem przychodzić na koncerty – mówi. – Lubię prawie każdą muzykę, byle nie był to metallic lub wściekły rock. Ale śpiew chóralny to specyficzna muzyka, pełna bliskości Boga. To się ma w duszy.

Janina Gocel kiedyś nie lubiła śpiewu chóralnego. – Teraz, kiedy dobiegam sześćdziesiątki, zaczęłam odkrywać piękno tej muzyki – mówi. – Ma w sobie

coś wzruszającego, przejmującego i głębokiego. Podziwiam ludzi, którzy są uzdolnieni muzycznie. Sama lubię sobie pospiewać w domu.

Myślę, że wiele osób po prostu nie zna muzyki chóralnej i dlatego nie uczestniczy w koncertach. Nie wiedzą, co tracą.

Muzyczne spotkanie zorganizowali: Urząd Miasta w Jastrzębiu Zdroju, Miejski Ośrodek Kultury, dekanaty Jastrzębie Górze oraz parafia ewangelicko-augsburska.

ANNA BURDA

U góry: Zespół **Katedralnego Soboru Przeobrażenia Pańskiego z Kołomyi na Ukrainie z solistą Igiorem Kalienijem**

Na dole: Zespół **Fonte Sereno z Mińska na Białorusi**



■ R E K L A M A ■

Zakład Pogrzebowy RESURREXIT

- pomoc w załatwieniu wszelkich formalności związanych z pogrzebem
- transport, przechowywanie oraz pochówek, możliwość kremacji
- świadczymy usługi międzynarodowe
- w intencji każdego Zmarłego ofiarowana jest także Msza św. we wskazanej przez rodzinę parafii

Katowice ul. Warszawska 58 tel. (32) 2599 120, 355 46 20, tel. całonocowy 604 539 606

E-karta zamiast biletów

55-lecie Polskiego Związku Niewidomych

Karta na wszystko

W Rybniku można jeździć autobusem bez biletu! Co więcej, zachęca do tego Urząd Miasta.

Od 18 listopada pasażerowie autobusów komunikacji miejskiej zamiast kupować bilety mogą używać karty elektronicznej. E-karta zastępuje tradycyjny sposób płacenia za przejazd. To pierwszy w kraju projekt tego typu, dofinansowany przez UE.

Rybnicka Elektroniczna Karta Miejska wyglądem przypomina kartę bankową. Łatwo mieści się w portfelu lub kieszeni. Jest plastikowa, a jej trwałość określa się na około 5 lat. Zamontowano w niej niewielki mikroprocesor (chip) z informacjami. Kartę wystarczy zbliżyć do odpowiedniego czytnika, który pobierze opłatę za przejazd.

Rybniczanie mogą posługiwać się dwoma rodzajami kart: imiennymi i na okaziciela. Kartą na okaziciela posługiwać się mogą wszyscy. Po prostu czytnik odciągnie z puli pieniędzy przechowywanych na karcie opłaty odpowiednie dla biletów normalnych, ulgowych w każdej ze stref przejazdu. Za każdym razem wyświetlacz kasownika pozwoli sprawdzić stan doładowania e-karty.

Dla użytkowników e-karty przewidziano także inne udogodnienia. Na przykład przejazd do dwóch przystanków kosztować będzie tylko złotówkę.

Wiosną przyszłego roku e-kartą będzie można płacić w Rybniku także za parking, basen, zajęcia sportowe i rekreacyjne czy w urzędach. Imienne karty otrzymają ci, którzy złożą odpowiedni wniosek w Urzędzie Miasta, lub w kasie Zarządu Transportu Zbiorowego.

SM



SEBASTIAN NUBSOŁ

Minął czas robienia mioteł

Stolik z poezją. Grupa osób zastanawia się, czy autorka tomiku jest osobą niewidomą.

Jedna z kobiet mówi:

– Na pewno jest widząca.

– A skąd pani wie? – No jak to, skąd? Proszę spojrzeć, ile skończyła szkół.

Autorka tomiku to osoba niewidoma, co nie przeszkodziło jej zdobyć wykształcenia. Przełamaniu stereotypów, obecnych wciąż w społeczeństwie, służyć miały uroczystości w chorzowskim Teatrze Rozrywki. Odbyły się tam 13 listopada obchody 55-lecia Polskiego Związku Niewidomych oraz 60-lecia zjednoczenia ruchu niewidomych. Podczas uroczystej gali przewodnicząca związku Anna Szymańska-Woźniak wręczyła 23 Honorowe Odznaki Polskiego Związku Niewidomych. Ponadto zebrani goście wysłuchali referatu Tomasza Nowary „Historia niewidomych województwa śląskiego po II wojnie światowej” oraz Elżbiety Oleksiak „Rehabilitacja niewidomych w Polsce”.

– Nie chodzi o to, aby osoby niewidome gloryfikować, zachwycać się, że coś osiągnęły pomimo swojego inwalidztwa. To, że ktoś nie widzi, nie oznacza wcale, że jest dobrym człowiekiem. – tłumaczy Zbigniew Skorupiński z PZN – W Polskim Związku Niewidomych pomagamy niewidzącym odnaleźć się w świecie widzących. Zwłaszcza ważne jest to w przypadku osób, które straciły wzrok w późniejszym wieku. Organizujemy działania naukowe, kulturalne, artystyczne, sportowo-rekreacyjne. Staramy się chronić interesy zawodowe i przeciwdziałać dyskryminacji. Popularyzujemy profilaktykę ochrony narządu wzroku. Na szczęście coraz rzadziej trafiają do nas osoby całkowicie ociemniałe.



RYSZARD RZEBKO

Osoby niewidome mogą pracować w różnych zawodach. Skończyły się czasy, że wykonywały tylko np. miotły. Pomaga w tym komputeryzacja. Poza tym coraz więcej książek znajduje się na nośnikach cyfrowych. To powoduje, że coraz mniej osób jest „brajlowcami”. Owszem, młodzież w szkole uczy się tego sposobu zapisu, ale rzadko z niego korzysta.

W części artystycznej zaprezentowali się: zawierciański zespół „Pogodni”, K.S. „Karolinka”, osoby z Ośrodka Wychowawczo-Rewalidacyjnego dla Dzieci i Młodzieży Niewidomych i Słabowidzących PZN w Częstochowie, dąbrowski Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy, Regionalna Fundacja Pomocy Niewidomym, Anna Houпка (laureatka XVIII festiwalu „Widzieć muzyką”), Anna Pozorska, Marta Kapaj. W foyer można było oglądać prace osób należących do związku, m.in. obrazy Marii Larenty z Rudy Śląskiej i rzeźby Jerzego Witkowskiego z Wodzisławia.

Na Górnym Śląsku w Polskim Związku Niewidomych zrzeszonych jest ok. 9000

Anna Woźniak-Szymańska, przewodnicząca Zarządu Głównego PZN, wręcza Odznaki Związku zasłużonym działaczom

członków. Przewodniczącym zarządu jest Norbert Galla. Do Okręgu Śląskiego, który jest największą jednostką organizacyjną związku, należą 2 delegatury w Bielsku Białej i Częstochowie oraz 36 terenowych kół PZN.

ANNA DERSKOWSKA

■ R E K L A M A ■

nie sięgaj już po nie...

laserowa korekcja wad wzroku

KLINIKA 2000

Katowice, ul. Żelazna 1
tel. (32) 359 09 99
www.klinika2000.pl

W cieniu



ZDJĘCIA: MAREK PIEKARA

Boczne wieże kościoła wykonane z żelbetowych podpór nawiązują do szybów

kopalnianych.

Z lotu ptaka

te same wieże

układają się

w koronę

cierniową. Nie

ma chyba bardziej

wymownego symbolu

spotkania Boga

i człowieka.



tekst
JOLA KUBIK

Nawiązujący do Księgi Powtórzonego Prawa o wyborze życia lub śmierci, błogosławieństwa lub przekleństwa witraż, znajduje się w środku prezbiterium. – Są na nim wszystkie fazy życia. Począwszy od narodzin, które umieszczono na samym dole –

mówi ks. Józef Przybyła. – Historia życia człowieka rozwija się, idąc w górę. Zwińczeniem jest twarz Chrystusa Króla, krzyż i kula ziemiska. To obraz ziemskiego pielgrzymowania, które ma nas doprowadzić do Jezusa. Od narodzin ku wieczności.

Dzieci bliskie sercu

W kościele znajdują się dwie kaplice. Po lewej – z drewnianą figurą Maryi, gdzie odbywają się nabożeństwa w tygodniu. Po prawej – kaplica św. Barbary. – W niej gromadzą się dzieci na Mszy szkolnej w każdy czwartek o 17.30 – mówi s. Gaudencja ze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek. – Prowadzę scholę, która śpiewa w czasie tych Mszy. Obecnie jest piętnastcioro dzieci. Występujemy także w szkołach. Dzieci są najbliższe memu sercu. Obok muzyki, która zawsze była moim wielkim zamiłowaniem i pokusą – opowiada s. Gaudencja. – Uczylam się w szkole muzycznej w klasie fortepianu, a gdy

S. Gaudencja od 5 lat gra na organach w hołdunowskim kościele. Obok stoi s. Edwarda – zajmuje się dekorowaniem kościoła

wstąpiłam do zgromadzenia, ukończyłam Studium Organistowskie. Od 23 lat jestem organistką. W Hołdunowie siostra gra już 5. rok. – Jestem drugim organistą. Z panem Czesławem dzielimy się po połowie – mówi. – Od kilku lat kościoły naszego dekanatu jesienią zamieniają się w wielkie sale filharmonii – mówi ks. proboszcz Józef Przybyła. – We wrześniu i

październiku organizujemy Jesień Organową. Programowi patronuje prof. Julian Gembalski.

Szkoła przy probostwie

W pomieszczeniach przy probostwie swoje miejsce ma część szkoły podstawowej. Reforma szkolnictwa wymusiła przekształcenie drugiej ze szkół podstawowych w gimnazjum. Dotychczasowy budynek nie pomieścił wszystkich uczniów. Dlatego parafia udostępnia swoje sale. – Tutaj jest ciszej, spokojniej i bezpieczniej. Do szkoły w salkach chodzą dzieci z klas od I do III, które mieszkają blisko. Takie rozwiązanie zastosowaliśmy ze względu na bezpieczeństwo małych dzieci – mówi Anna Hajduk, nauczycielka języka polskiego. Alina Kramarczyk, która uczy pierwszoklasistów m.in. matematyki, dojeżdża do Hołdu-

nowa z Mysłowic od 15 lat. – Pracujemy w małych grupach i dzięki temu panuje tu domowa atmosfera – mówi nauczycielka. Od trzech lat w parafii Chrystusa Króla spotykają się nauczyciele z całego dekanatu. Co roku przyjeżdża ich około 160.

Na drugim piętrze (nad szkołą) domu katechetycznego mieści się Świetlica Parafialna bł. Edmunda Bojanowskiego. Około 30 dzieci przychodzi tu codziennie po lekcjach. – Są to głównie dzieci w wieku od 7 do 12 lat – mówi ks. proboszcz Przybyła. – Patronem jest założyciel Zgromadzenia Sióstr Służebniczek. – W świetlicy jest sala gimnastyczna, sala do zabawy i pomieszczenie, gdzie dzieci mogą odrabiać zadania. Kiedy pogoda sprzyja, wyjeżdżamy na wycieczki, ostatnio byliśmy w stadninie koni – mówi s. Gaudencja. – Jest też kuchnia. Staramy się, aby codziennie był podwieczorek. Dzieci przychodzą po lekcjach, około 14. Zajęcia w świetlicy trwają aż do godziny 17.

Ubrania na jesień i wiosnę

W drugiej części domu katechetycznego znajdują się pomieszczenia grup parafialnych. Spotkania mają tutaj m.in. studenci, klub AA „Tadeusz”, chór Sursum Corda i zespół charytatywny. W tym ostatnim pracuje 18 osób. Każdego miesiąca przygotowują około 40 pa-



Hołudnowie

...iu korony



czek dla chorych mieszkańców parafii. Na święta Bożego Narodzenia i Wielkanoc muszą roznieść zazwyczaj dwa razy. W tej części budynku pracuje także Matylda Stachańczyk. – Dwa razy w tygodniu, w poniedziałki od godziny 10 do 12 i w czwartki od 14 do 16, wydajemy żywność i odzież. Najszybciej schodzą ubrania dla dzieci – mówi Matylda Stachańczyk. – Kiedy 8 lat temu zorganizowaliśmy Punkt Darmowej Odzieży, nie do końca wierzyliśmy w potrzebę tego rodzaju pomocy. Ale rzeczywistość nas zaskoczyła – mówi ks. Józef Przybyła. Od kilku miesięcy w punkcie można otrzymać także żywność: ryż, mąkę,

Matylda Stachańczyk pracuje w Punkcie Darmowej Odzieży od stycznia br.

cukier. Matylda Stachańczyk i Anna Jasińska prowadzą zeszyty, w których skrupulatnie notują, komu udzielono wsparcia. Dzięki temu wiadomo, że w ciągu ostatnich 4 miesięcy w punkcie pomoc otrzymało 120 potrzebujących. – W ciągu dwóch godzin dyżuru zdarza się, że przychodzi nawet 12 osób. Ubrania i żywność przekazujemy także osobom spoza naszej parafii. Przyjeżdżają mieszkańcy całego dekanatu Bieruń, z Chełmu, Mysłowic, Janowa, Tychów i Jarosławic – mówi Matylda Stachańczyk. – Najwięcej ubrań mamy jesienią i wiosną. To czas, kiedy zazwyczaj większość ludzi robi porządki. Przynoszą te rzeczy, które nie będą im już potrzebne.

Obok punktu odzieży swoje pomieszczenia ma biblioteka parafialna. Czynna raz w tygodniu w



poniedziałki. Prowadzą je dwie studentki polonistki.

W parafii Chrystusa Króla rodzi się nowa tradycja. Od września w drugi piątek miesiąca odbywają się tutaj nabożeństwa o uzdrowieniu. ■

HISTORIA

Parafię w Hołudnowie-Lędzinach utworzono w 1949 r. Stary kościół uległ zniszczeniu na skutek szkód górniczych powstających wówczas kopalni „Piast” i „Ziemowit”. Rozebrano go w połowie lat 50. Zezwolenie na budowę nowego uzyskano dopiero na początku lat 80. Nabożeństwa odprawiano w kaplicy – dziś przedporzebowej. Ostatecznie kościół pw. Chrystusa Króla został poświęcony w 1989 r.

ZDANIEM PROBOSZCZA



KS. JÓZEF PRZYBYŁA

Jestem tutaj proboszczem już 25 lat. I jednocześnie budowniczym kościoła. W parafii mieszka obecnie 6800 osób. Większość z nich ma domy jednorodzinne, ale jest też duże osiedle przy głównej ulicy. Z kościołem sąsiadują tzw. domki fińskie – powojenny dar Finów. Do swoich parafian zwracam się po imieniu. To dobrze obrazuje naszą bliskość. Żyjemy w dobrej komitywie. Bardzo dobrze układa się współpraca z ewangelikami. Mieszka ich tutaj około 70. Co jakiś czas odbywają się nabożeństwa ekumeniczne. Korzystamy także z cmentarza, który jest własnością parafii ewangelicko-augsburskiej. Mogę powiedzieć wszystko co najlepsze o naszym ekumenicznym wspólnym życiu.

Zapraszamy do kościoła

■ Msze święte wieczorem w soboty i dni przedświąteczne o godzinie 17.30, w niedziele i święta o godz. 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 16.30



GOŚĆ KATOWICKI
katowice@goscniedelny.pl

Adres redakcji: ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice
tel. 032 608 76 76 faks 032 251 50 21
Redagują: ks. Marek Luczak – dyrektor oddziału,
Anna Burda-Szostek, Jarosław Dudala, Mirosław Rzepka,

Oblacka grupa ewangelizacyjna przygotowała spektakl

Współczesność jak Niniwa



MIROSLAW RZEPKA

Premiera sztuki „Znamię Jonasza” odbyła się 11 listopada w Poznaniu podczas Spotkań Młodzieżowych Grup Oblackich. Spektakl przygotowała wspólnota ewangelizacyjna „Niniwa”, działająca przy parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Katowicach.

W sztuce wystąpiło ponad 30 aktorów. Najmłodszy z nich chodził jeszcze do gimnazjum, najstarsi już dawno pracują. Próby odbywały się przez ponad miesiąc, przez 3 dni w tygodniu, po kilka godzin.

– Chcieliśmy, aby ludzie przyjrzeni się mieszkańcom Niniwy i zastanowili, czy ich życie nie wygląda podobnie – opowiada autorka scenariusza Lucyna Skupień. – Na początku zastanawialiśmy się, jak tę historię przedstawić osobom spoza naszej wspólnoty. Podczas Festiwalu Życia w Kodniu ustaliliśmy, jak tę historię uwspółcześnimy. Zaproponowałam, że ułożę scenariusz.

Wspólnotą ewangelizacyjną „Niniwa”, działającą przy parafii ojców oblatów na Koszutce, opiekuje się o. Tomasz Maniura OMI. Jego zdaniem, przez działania teatralne młodzież nie tylko sama odnajduje odpowiedzi na pytania współczesności, ale potrafi swe odpowiedzi przekazać

rówieśnikom spoza wspólnoty.

W Jonasza wciela się Tomasz Kozieł – tegoroczny maturzysta, z klasy trąbki szkoły muzycznej. – To dla mnie wielkie przeżycie – mówi. – Rola pomogła mi przemyśleć i zrozumieć wiele rzeczy. Niektóre kwestie ze sztuki porównałem z życiem. Teraz lepiej wiem, jak żyć, by nie krzywdzić innych ani siebie – dodaje Tomasz.

Młodzież pokazała mieszkańcom Niniwy tak, jakby to byli mieszkańcy współczesnego miasta. Akcentowali prymitywizm postaw, płytkość ducha, agresywność zachowań. Pytali ze sceny, co jest w życiu najważniejsze. Ukazali pustkę współczesnej pogoni za pieniędzmi i władzą. Proste rekwizyty i stroje pomagały skupić uwagę widzów na treściach płynących ze sceny. Prapremiera przedstawienia „Znamię Jonasza” odbyła się 9 listopada w salkach parafialnych katowickich oblatów. Szersze grono widzów oglądało sztukę ponownie w niedzielę 19 listopada o godz. 19.00 w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Katowicach.

Kolejne spektakle odbędą się u oblatów w Lublińcu 3 grudnia o godz. 16.00 i w kościele w Markłowicach 1 grudnia o godz. 19.00 **ANNA DERKOWSKA**

Młodzież ukazała mialkość i marionetkowość postaci żyjących we współczesnych wielkich miastach

TVP3

TV Regionalna 26.II– 02.12 2006

NIEDZIELA ■ 26.11

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Rozważania nie tylko dla pobożnych
- 07.55 Bajki dla Majki
- 08.00 Śląski koncert życzeń
- 08.45 Góralska lista przebojów
- 16.45 Fajnie falki – teleturniej rozrywkowy
- 18.00 Aktualności i Pogoda
- 18.30 Retransmisje sportowe
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Prognoza pogody
- 21.55 Piłkarska Trójka
- 22.15 Aktualności sportowe

PONIEDZIAŁEK ■ 27.11

- 07.45 Aktualności Flesz
- 07.50 Schlesien Journal – magazyn mniejszości niemieckiej
- 08.05 Telewizyjny Uniwersytet Trzeciego Wieku
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Na zdrowie – magazyn o tematyce zdrowotnej
- 17.05 Z życia Kościołów – magazyn Europejski
- 17.50 Europieniądze
- 18.00 Aktualności i Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Tropiciel – reportaż
- 19.00 Trudny rynek – magazyn gospodarczy
- 19.15 Trafiony Zatrudniony
- 19.40 TV Katowice zaprasza
- 19.45 Pełnoprawni niepełnosprawni – magazyn
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

WTOREK ■ 28.11

- 07.45 Aktualności Flesz
- 07.50 Zaolzie – magazyn
- 08.05 Na zdrowie – magazyn o tematyce zdrowotnej
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Raport z akcji – magazyn o tematyce policyjnej i strażackiej
- 17.10 Twój wybór – program poświęcony zagrożeniom związanym z uzależnieniami wśród młodzieży
- 17.50 Relacje – informator gospodarczy
- 18.00 Aktualności i Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Nasz reportaż
- 19.10 Zbliżenia filmowe
- 19.30 W dobrym stylu – magazyn mody i urody
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

ŚRODA ■ 29.11

- 07.45 Aktualności Flesz
- 07.50 Kalendarium regionalny – Częstochowa
- 08.05 Twój wybór
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Telewizyjny Uniwersytet Trzeciego Wieku
- 17.05 Trójka tam była

- 17.50 Gramy dla Was
- 18.00 Aktualności i Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Powiedz stop – magazyn reporterów
- 19.10 Raport budowlany
- 19.25 Kronika miejska: Dąbrowa Górnicza
- 19.30 Speed – magazyn motoryzacyjny
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

CZWARTEK ■ 30.11

- 07.45 Aktualności Flesz
- 07.50 Kalendarium regionalny – Bielsko
- 08.00 Bliżej natury – magazyn ekologiczny
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 25 lat temu – program historyczny
- 17.00 Všechno klape – wszystko gra
- 17.50 Gramy dla Was
- 18.00 Aktualności i Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Ludzie i sprawy – magazyn reporterów TV Katowice
- 19.10 Cogito – program edukacyjny
- 19.20 Uwaga weekend – informator kulturalny
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

PIĄTEK ■ 1.12

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Kalendarium regionalny – Rybnik, Racibórz
- 08.00 Narciarski weekend
- 08.05 Z życia Kościołów – magazyn katolicki
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 17.00 Magazyn kulturalny
- 17.50 Kronika miejska: Zabrze
- 18.00 Aktualności i Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Narciarski weekend
- 18.45 Czwarta władza – program publicystyczny
- 19.50 Kronika miejska: Siemianowice Śląskie
- 19.55 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

SOBOTA ■ 2.12

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Sobota jak się pa...3
- 08.00 Narciarski weekend
- 08.15 Co to jest – program rozrywkowy
- 08.45 Cukierenka dziadka Benka – program dla najmłodszych
- 16.45 Aktualności
- 17.05 Kanał SF – magazyn
- 18.00 Aktualności i Pogoda
- 18.30 Retransmisje sportowe
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Prognoza pogody
- 21.55 Aktualności sportowe
- 22.05 Sobotni magazyn sportowy
- 22.20 Narciarski weekend